

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnoszeniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-iej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na 4wierć stron.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Z dni radosnego podejmowania marszałka Focha w Poznaniu.

Studenci niosą go na rękach. — Hołd ludu poznańskiego.

Poznań, 8. V. (PAT.) Na wczorajszym obiedzie wydanym w Zamku przez wojewodę Bnińskiego i hr. Bnińską na cześć marszałka Focha p. wojewoda powitał marszałka Focha krótkim przemówieniem w języku francuskim.

W odpowiedzi na to przemówienie odpowiedział marszałek Foch: Dziękuję Wam bardzo za gorące słowa, któremi mnie tu przyjmujecie. Pragnę podkreślić ważny fakt, a mianowicie, że słyszę tu marsylankę i hymn narodowy polski w tym samym pałacu, w którym kiedyś brzmiały inne hymny. Jestto skutkiem zdarzeń, w których my graliśmy skromną rolę, będąc tylko narzędziami siły wyższej. Kiedyśmy walczyli tam, wiedzieliśmy, że bracia nasi tutaj oczekują po naszym zwycięstwie swej wolności. Toteż cała nasza energia skierowana była ku jednemu celowi: niepodległość Polski. Pragnę tu też powiedzieć Wam, jakie były nasze uczucia, kiedyśmy walczyli z drugiej strony barykady, my żołnierze zachodu, podczas gdy wy walczyliście na wschodzie. Uczucie walki dla sprawiedliwości i wolności ludów biło w sercach naszych i gdy w niezłomnym rozpędzie sztandary aljanckie posuwały się ku Renowi, wiedzieliśmy już wtedy, że pójdziemy dalej gdyby tego zaszła potrzeba, dopóki bracia nasi jęczący na wschodzie pod jarzmem najeźdźcy nie odzyskają całkowitej wolności. Po zmatwychwstaniu narodów winniśmy trwać dalej i dalej kroczyć drogą, która dała nam zwycięstwo t. j. zjednoczyć siły w każdym kraju i zjednoczyć kraje aljanckie dla ostatecznej konsekracji zdobytej wolności. Mogę raz jeszcze oznajmić w imieniu rządu francuskiego, który reprezentuje, że Francja bę-

dzie zawsze gotowa pomódz Polsce w każdej chwili w obronie jej praw i dla zachowania istniejących traktatów oraz, że my liczymy także na Polskę.

Po obiedzie odbył się raut.

Poznań, 8. 5. (PAT.) Po dzisiejszym uroczystym nabożeństwie odprawionem przez kardynała ks. Dalbora z okazji święta św. Stanisława, marszałek Foch udał się na uniwersytet, gdzie wręczono mu dyplom doktora honorowego.

Po przemówieniach prof. Stefana Dąbrowskiego i prof. Żółtowskiego zabrał głos marszałek Foch, który podziękował w serdecznych słowach za nadane mu odznaczenie, poczem wśród dźwięków marsylanki opuścił uniwersytet. Na schodach wzięli marszałka na ręce oczekujący go studenci, którzy znieśli go aż do samochodu. Z uniwersytetu udał się marszałek Foch do ratusza, celem odebrania hołdu mieszkańcom m. Poznania. Marszałek wraz z otoczeniem zasiadł na fotelach ustawionych na stopniach ratusza. Wartę honorową przy osobie marsz. pełniło bractwo strzeleckie. Przy dźwiękach orkiestr wojskowych przedelfilowały przed marszałkiem najpierw: weterani z r. 1863, młodzież szkolna, sokoli, powstańcy, inwalidzi, hallerczycy, studenci, kolejarze, pocztowcy, najrozmaitsze związki, zrzeszenia, towarzystwa, korporacje, razem około 100 000 ludzi. Po defiladzie udał się marsz. Foch na śniadanie wydane w ratuszu przez prezydenta m. Ratajskiego. Po śniadaniu marszałek powrócił do zamku. Wieczorem po przedstawieniu galowem w Teatrze Wielkim marszałek Foch odjechał do Warszawy.

Autonomia terytorjum Kłajpedzkiego

Znamienne oświadczenie reprezentanta niemieckiego.

Kłajpeda, 8. V. (PAT.) Prezydent ministrów Galwanauskas w otoczeniu innych ministrów litewskich proklamował tu wczoraj autonomię obszaru kłajpedzkiego. Galwanauskas odczytał te punkty, które omówione zostały w Paryżu i co do których osiągnięto porozumienie.

Następnie zabrał głos prezydent Izby handlowej Kłajpedzkiej Kraus, który oświadczył, że dla Niemców kłajpedzkie dzień dzisiejszy jest poważnym i smutnym. Dyktatem wersalskim zostaliśmy oderwani od ojczyzny. Protesty nasze zostały odrzucone. Jako obywatele kłajpedzcy staliśmy się obywatelami państwa litewskiego. Jako lojalni obywatele pra-

cować będziemy przy odbudowie całego państwa, żądamy jednak, aby nasze naturalne prawa językowe i kulturalne zostały uwzględnione, żądamy równouprawnienia nie tylko w słowie ale i w czynie.

Premier Galwanauskas odpowiadając na to przemówienie, oświadczył, że rząd litewski uznaje obecne ciężkie położenie Kłajpedy, jest jednak zdania, że jest ono przejściowem. Najtrudniejszym problemem będzie sprawa wprowadzenia nowej waluty. Po stronie rządu litewskiego istnieje jednak jak najlepsze chęć do usunięcia wszelkich trudności. Minister skarbu Petrusis zaznaczył, że przy dobrej woli istniejące trudności dadzą się usunąć w drodze rokowań.

Wyrok w procesie przeciw Kruppowi.

Werden, 8. 5. (PAT.) Dzisiaj wieczorem zapadł tu wyrok w procesie przeciw Kruppowi i dyrektorom jego zakładów. Krupp von Bohlen skazany został na 15 lat więzienia i 100 milionów mk. grzywny, dyr. Bruhn na 10 lat więzienia i 100 milionów mk. grzywny, dyr. Oesterlen na 15 lat więzienia i 100 milionów mk. grzywny, dyr. Kuntz na 20 lat więzienia i 100 milionów mk. grzywny, mechanik Gross na 10 lat więzienia i 50 milionów mk. grzywny, członek rady załogowej Mueller na 5 miesięcy więzienia, a dyrektorowie Baur i Schettler, którzy na rozprawę się nie stawili, skazani zostali zaocznie każdy na 10 lat więzienia i 100 milionów mk. grzywny.

Anglia uważa propozycje niemieckie za niewystarczające.

Niemcy nie mają liczyć na pośrednictwo angielskie.

Londyn, 8. V. (PAT.) Gabinet angielski ustalił tekst odpowiedzi angielskiej na notę niemiecką. Odpowiedź ta doręczona będzie w ciągu najbliższych 48 godzin ambasadorowi angielskiemu w Berlinie.

Jak się dowiaduje Biuro Reutera odpowiedź angielska podkreśli, że propozycje niemieckie są zupełnie niewystarczające.

Biuro Reutera zaznacza przytem, że zarówno w Paryżu, jak i w Londynie uważają, iż położenie kresu obecnej sytuacji jest możliwe jedynie wówczas gdy Niemcy wystąpią z realnymi propozycjami i przesłaną liczyć na pośrednictwo angielskie.

Rumuńska para królewska przyjeżdża do Warszawy.

Warszawa, 8. V. (AW.) Przyjazd Rumuńskiej pary królewskiej do Warszawy ostatecznie ustalono na dzień 25-go czerwca r. b.

Wzgórze marszałka Focha.

Gdańsk, 8. V. (AW.) Wilhelmshöhe pod Biedruskiem z którego cesarz Wilhelm przyglądał się manewrom wojsk pruskich, a obecnie marszałek Foch wojsk polskich, nazwane zostało wzgórzem marszałka Focha.

Szwajcarzy żądają wydalenia Worowskiego z Lozanny.

Berlin, 8. 5. (PAT.) Z Lozanny donoszą: Trzej delegaci państw sojuszników odbyli wczoraj konferencję celem ustalenia formuły dla zażegnania nieporozumienia turecko-aljanckiego w sprawie gwarancji prawnych dla cudzoziemców w Turcji. Po konferencji sir H. Rumbold odwiedził Ismeta Paszę. W sprawie kompetencji delegacji rosyjskiej w Lozannie nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Sekretariat konferencji zawiadomił departament polityczny w Bernie ponownie, iż nie uważa Rosji jako zaproszoną na konferencję. Szwajcarska rada państwowa jutro będzie się zajmowała tą sprawą. Podobno z kół nacjonalistycznych zagrożono Worowskiemu zaczepkami osobistymi, o ile nie opuści granic Szwajcarii.

Rokowania polsko-gdańskie rozbijają się?

Gdańsk nie uwzględni najżywniejszych życzeń.

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Jak słyhać delegacja gdańska przedstawiła wczoraj odpowiedź senatu W. M. Gdańska na dezyderaty rządu polskiego w sprawach celnych. Odpowiedź ta nie uwzględnia najżywniejszych życzeń rządu polskiego. W tych warunkach jest nader wątpliwe, czy rokowania doprowadzą do celu.

Protest rządu polskiego przeciw zarządzeniom senatu.

Polska żąda ubikacji dla polskiej akademii handlowej.

Gdańsk, 8. V. (PAT.) Rząd polski wystosował do Senatu W. M. Gdańska stanowczy protest przeciw bezprawnemu zajęciu przez gdański Urząd mieszkaniowy gmachu przeznaczonego na pomieszczenie polskiej Akademii handlowej w Gdańsku i przeciw osadzeniu w tym gmachu przez gdański urząd mieszkaniowy lokatorów. Równocześnie o powyższym stanie rzeczy powiadomiony został Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Mac Donnell.

Odpowiedź francuska

Propozycje niemieckie odrzucone

Paryż, 7. 5. (PAT. Havas.) Odpowiedź francuska na notę niemiecką stwierdza, iż środki, podjęte przez Francję i Belgię, nie są sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego. Niemcy rozpoczęły opór, który stanowił niebezpieczeństwo dla żołnierza francuskiego, wobec tego okupacja musiała być obostrzona. W dalszym ciągu nota stwierdza, iż propozycje niemieckie w wielu punktach wogóle nie nodają się do przyjęcia. Oferowana suma nie przedstawia nawet 4-tej części sumy, ustalonej przez komisję odszkodowań i nie wystarcza na odbudowę Francji i Belgii. Rząd Rzeszy domaga się udzielenia mu mora-

torjum 4½-letniego. Gdyby zaś ono zostało udzielone, to suma 20 miliardów mk. zł. proponowana przez Niemcy byłaby dopiero pierwszą ratą. Wyplacenie 2-ch następnych rat stałoby się problematycznym. Rząd Rzeszy proponuje zniesienie komisji odszkodowań i zastąpienie jej międzynarodową komisją i trybunałem arbitrażowym. Propozycja powyższa musi być odrzucona przez rządy francuski i belgijski. Rząd Rzeszy nie wymienił też sposobu stabilizacji mk. niem. Nota francuska podkreśla dalej, iż propozycje niemieckie są ogólnikowe i nie mogą być dla Francji i Belgii zadawalniające. Rząd Rzeszy domaga się przywrócenia status quo nad Renem i w Zagłębiu Ruhry. Francja i Belgia nie zniosą okupacji tych terenów, póki zobowiązania niemieckie nie zostaną wykonane. Ewakuacja terenów okupowanych może być dokonywana jedynie w miarę dokonywania wpłat. Opór niemiecki jest butym przeciwko traktatowi wersalskiemu.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	47,000	37,000
Marki (niem.)	1,33	(pol.) 78,00

Mowa dr. Paneckiego wygłoszona w sejmie gdańskim.

Senat na fałszywej i spadzistej drodze. — Wzorowanie się na polityce hakaty pruskiej. — Nieuniknione następstwa kroczenia po manowcach. — Apostołowie z obozu „Hochschulringu deutscher Art.“ — Nauczyciele polscy zniewoleni do posługiwania się językiem niemieckim. — Kto stworzył W. M. Gdańsk? Quo usque tandem. — Frakcja polska w solidarności z prezydentem.

Panie i Panowie! Nie może być ani moim zamiarem, ani zdaniem moim konstruowanie tu przypuszczalnego sądu rządu polskiego co do wypowiedzenia się senatu.

Rząd polski wystąpi zapewne sam z odpowiednią odpowiedzią. Wie on sam, co mu uczynić należy. Ja natomiast jestem i uprawniony i zobowiązany wyrazić tu zdanie frakcji polskiej oraz ludności polskiej W. Miasta. I tu chciałbym przedewszystkiem z góry zaznaczyć i nie dopuścić do żadnej pod tym względem wątpliwości, że cała ludność polska W. Miasta godzi się w zupełności na treść mowy prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. My bowiem, którzy codziennie stykamy się bezpośrednio z niemiecko-narodową, dziedziczną nienawiścią do Polaków, senatu i obecnego sejmu, zaczynamy tak samo tracić już cierpliwość. Historyczne wspomnienie. Tuż na początku istnienia W. Miasta podaliśmy Wam — powstającemu senatowi i sejmowi dłoń do wspólnej i zgodnej współpracy. Wierzyliśmy wówczas łatwowiernie, że przynajmniej jeden przedstawiciel narodowej mniejszości będzie zasiadał w rządzie tak demokratycznego państwowego ustroju, jakim miało być W. Miasto Gdańsk.

Podana dłoń została umyślnie odrzucona a współudział w rządzie w niegodny sposób wzbroniony. Gdy nadeszło słynne oświadczenie, dotyczące neutralności, zrozumiano to nagle. Dowiedliśmy wówczas, że zainicjowanie polityki takiej, załedwie do życia powołanego W. Miasta, stanowi złośliwy i nieprzyjazny akt, skierowany przeciw Polsce, walczącej o swą egzystencję. Nastąpiła perfidna nawiązanie tajnych rokowań z sowietami przeciw Polsce w okresie, w którym Polska znalazła się w największym niebezpieczeństwie, zagrażającym jej ze strony sowietów. Skonstatowaliśmy, że począwszy od czasu tego wrogo - polska polityka bezustannie aż do dnia dzisiejszego — oczywiście w innej do zmienionych stosunków dostosowanej formie, jest nadal kontynuowana. Wydawane są rozporządzenia, przedkładane bywają projekty ustaw, noszące znamiona dawnego systemu polsko wrogo rządu pruskiego.

Niemiecko-narodowi hakatyści knują na zmianę to przeciw żydom, to przeciw Polakom, wywołując animozje i wrogi nastrój przeciwko nim, usankcjonowany cichą tolerancją senatu. Mamy tego codzienne dowody. Przytoczę tu po krótko tylko kilka. Na czoło wszystkiego wybiła się politechnika. Wyjaśniłem już w mej mowie etatowej ubiegłego roku, że politechnika stała się łęgowskim legalizowanym hakatyzmu i urzędowej nienawiści do Polaków. Czytamy teraz w pismach gdańskich, że niemieccy studenci z Niemiec przepisywani są do Gdańska z wy-

rażnem i nietajonem zadaniem stania na straży niemieckości Gdańska.

M. P. Wiemy z własnego doświadczenia i odczuliśmy to na sobie, co to znaczy u hakatystów stanie na straży niemieczyny. Nie rozchodzi się przy tem o prawdziwą niemieczynę, dla której mamy poszanowanie, lecz o niemieczynę nienawiści i nietolerancji dla innych ras. Godło to wywieszano zawsze przy stosowaniu wszelkich niekulturalnych łajdactw, popełnianych przez rząd pruski przeciw Polakom.

Sprawdzeni w tym celu studenci poczynili już pierwsze kroki przy utrzymaniu i zabezpieczeniu niemieczyny i próbowali już wyprzeć studentów polskich z politechniki i obrzydzić im pobyt w Gdańsku. W polskiej szkole ludowej zaczyna się tak samo w ostatnim czasie germanizować, jak za czasów Gosslera. Język niemiecki zaprowadzono znowu jako język urzędowy. Nauczycielom nie wolno rozmawiać poza godziniami szkolnymi po polsku. Polskie imiona i nazwiska dzieci są w niesłychany sposób germanizowane. Przypuszczam, że nagły zwrot do dawnego pruskiego systemu w szkole polskiej dokonał się pod wpływem senatu. Gdy w dniu 3maja dzieci polskiego gimnazjum szły pod dozorem nauczycieli w rzędach na uroczystość kościelną, w której uczestniczył i prezydent Sahm, napastowali je urzędnicy Schupo dla tego, że „obchód nie był policyjnie zameldowany“.

Zapytuję senatora policji, czy każe także molestować niemieckie szkoły w Gdańsku kościoła.

Wobec tego musimy zadać sobie pytanie, czy senat uważać istotnie można za tak naiwny, że może sądzić, iż polityka taka klucza i szykan polskiej mniejszości narodowej w Gdańsku pozostanie bez wpływu na naród polski i na rząd polski? Czy senat jest istotnie tak krótkowzroczny, że nie widzi, że ten pruski system polityczny nie wywrze swego wpływu na gospodarczy stosunek między Gdańskiem a Polską? Mogę zapewnić Panów, że oburzenie ludności polskiej przeciw senatowi, zwłaszcza na Pomorzu jest olbrzymie. Naród polski wyczuł instynktownie, że senat i jego polityczni przyjaciele są spiritus movens tej hakatystycznej polityki wewnątrz W. Miasta. I tak niechęć polskiego narodu skierowana jest przeciw senatowi, a nie przeciw ludności gdańskiej.

Jeżeli jednak różnica ta zatrze się, a niechęć narodu polskiego przeniesie się z senatu na W. Miasto, to następstwa tego mogą być niepożądane. Ludność gdańska będzie musiała wówczas odpokutować za grzechy swego rządu.

Senat zdaje się ponadto zapominać przy swej wrogo polskiej polityce, że w art. 104 układu pokojowego znajduje się

5-ty. Niechaj nas senat nie zniewala do wykorzystania praktycznego paragrafu. Zawierane układy i konwencje są częstokroć interpretowane w taki sposób, że muszą w wysokim stopniu drażnić Polaków lub im szkodzić. Przypominam tu stanowisko rządu wobec układów handlowych.

Główne i zasadnicze żądanie senatu, aby występował jako równouprawniony kontrahent nie będzie i nie może być spełnione, gdyż stoi w jaskrawej sprzeczności z układem pokojowym, konwencją i decyzją wysokiego komisarza. Z naszej strony wyrażamy życzenie, aby senat odstąpił od swej dotychczasowej taktyki i wystąpił na rokowania w sprawie układów odpowiednich i zaufania godnych przedstawicieli. Wówczas W. Miasto przypadnie korzystanie w lojalny sposób z przysługujących mu praw.

Jeden ustęp deklaracji senatu o zasadniczym znaczeniu należy jeszcze wyjaśnić. Prezydent senatu powiada, że tak Polska jak i Gdańsk zostały stworzone mocą traktatu wersalskiego. Nie wiadomo czy wypowiedzenie to zostało spowodowane nieznajomością historii czy też dążeniem obniżenia międzynarodowej pozycji Polski wobec traktatu pokojowego. W każdym razie jest twierdzenie to fałszywe z punktu widzenia historycznego. Polska zawdzięcza swe państwowe powstanie w przeciwieństwie do Gdańska woli własnego narodu. Polska została uznana przez entente jako strona prowadząca wojnę i podpisała na równi z innymi mocarstwami sprzymierzonymi u-

Order „Odrodzenia Polski“

Jak już donosiliśmy w dniu święta narodowego otrzymali:

Wielką Wstęgę Orderu „Odrodzenia Polski“ m. i. Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Maurycy Zamojski, Konstanty Skirmunt, Antoni Ponikowski i gen. Żeligowski za zasługi położone około ustalenia granic Rzplitej.

Komandorję z Gwiazdą otrzymali m. i. Bernard Chrzanowski z Poznania za owocną pracę społeczną i oświatową w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz Ferdynand Radziwiłł za pracę obywatelską.

Komandorję: m. innymi b. wojewoda pomorski dr. Stefan Łaszewski za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej, prezes sądu okręgowego w Toruniu Jan Zakrzewski, admirał Kazimierz Porębski, gen. dywizji Leonard Skierski, prezes sądu okręgowego we Włocławku Władysław Nowca, adwokat Zacharjusz Cichowicz z Poznania, szereg urzędników za zasługi na polu administracji, wielu uczonych i artystów a więc Julian Fałat, Wojciech Kossak, Józef Mehoffer, Józef Weysenhoff, Wacław Sieroszewski ogółem 190 osób między innymi także wojewoda pomorski Jan Brejski za zasługi położone na polu pracy społecznej.

Krzyż Oficerski otrzymali w Toruniu: dr. Paweł Ossowski za zasługi na polu pracy obywatelskiej — Wanda Szumanówna za zasługi w dziedzinie tajnego nauczania w czasie niewoli; z Pomorza: ks. Bernard Łosiński z Sierakowic, ks. Frantyszek Łowicki z Oksywji, dr. Aleksander Majkowski, ks. Bolesław Witkowski z Mechowa oraz wielu inn.; z kobiet otrzymała krzyż oficerski oprócz p. Szumanówny dr. Janina Żniniewiczówna z Poznania.

kład pokojowy. Polska zatem jest jednym z tych państw, które powołały do życia W. Miasto Gdańsk.

M. P. Twierdziłem tu już kilkakrotnie, że polityka senatu wrogo odnosząca się do Polski stanowi igraszkę z egzystencją państwa. Dość skutecznie też już przestrzegałem w imieniu mej frakcji przed tą nierozumną jednostronnością senatu. Skoro — M. P. prezydent senatu głosi w magistracie, że w Gdańsku uprawiana jest polityka gdańska, to muszą to napiętnować jako wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Z tego miejsca udowaśniałem systematycznie na podstawie konkretnych przykładów, że polityka obecnego senatu nie jest polityką gdańską, lecz jednostronnie niemiecko-nacjonalistyczną i zasadniczo wrogo polską. Te same skutki, które polityka taka wywołała w niemieckim kraju i w Prusach, wywołać musi i w Gdańsku. Jednostronna polityka taka nie nadaje się do rozwiązania w Gdańsku zagadnienia polskiego w myśl układu pokojowego.

Gdańsko - polska struktura powstała mocą traktatu pokojowego, rozbudowana paryską konwencją i warszawskim układem, doznaje wskutek polityki senatu ponownego poważnego wstrząsu.

Prezydent Rzeczyposp. Polski jest uprawniony i zobowiązany wystąpić z przestroga, aby nie doszło do zupełnej katastrofy.

Quo usque tandem. Do przestrogi tej przyłącza się frakcja polska w zupełności.

Brawa u Polaków.

Krzyż Kawalerski: siostra Amalja Beage, przełożona Zakładu Wincetek w Tczewie siostra Eleonora Bonczek w Pelplinie, b. prezydent Torunia Bronisław Dietl, p. Gałęski z Kościerzyny, Franciszek Hoffman wermistrz warsztatów kolejowych w Bydgoszczy, starosta Leon Kowalski w Kartuzach, Stefan Kujawski z Lubiechowa, Józef Łabuda z Kartuz, Jakób Sulecki z Torunia, Kazimierz Wojciechowski z Brodnicy, ks. Jakób Żywicki z Kościerzyny. Za zasługi około przyłączenia G. Śląska otrzymali krzyż kawalerski m. i. śp. Czesław Michalski z Torunia, dr. Marjan Rożański z Rybnika i Edward Rybarz z Katowic.

W Gdańsku order „Odrodzenia Polski“ otrzymali. Kajetan Morawski, zastępca Gen. Komisarza, Franciszek Moskwa, Juliusz Bieroński wicedyr. wyd. w dyr. kolei, Stanisław Okołowicz, dyr. wyd. w dyr. kolei, Mieczysław Mżanek, w.-prez. dyr. poczt., Władysław Urbanek, sekr. dyr. poczt. i inż. Czesław Świątkowski, dyr. kolei.

Wszelkie listy zwyczajne

polecane

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej“

prosimy nadsyłać: nie do Tczewa - lecz wprost do Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku

Sp. z o. r.

O pomniku księcia Józefa i jego twórcy słów kilka.

Jak wiadomo, pomnik księcia Józefa, który Warszawa mogła w dniu 3-cim maja po raz pierwszy oglądać, jest dziełem rzeźbiarza duńskiego, Alberta Bertela Thorwaldsena.

Thorwaldsen, pochodził z ludu z ubogiej rodziny żeglarskiej. Wcześniej okazując zdolności rzeźbiarskie, znalazł możnych protektorów, co ułatwiło mu wstąpienie do kopenhaskiej akademii sztuk pięknych, a później pozwoliło wyjechać na dalsze studia do Rzymu, gdzie osiadł na stałe i pracował, przejawiając się wpływami panującego wówczas w rzeźbie kierunku neoklasycznego. Zyskawszy dziełami swymi w Rzymie światowy rozgłos, zaproszony został Thorwaldsen w roku 1820 do Warszawy, w celu wyko-

nania popiersia cesarza Aleksandra I-go, jako króla polskiego. Znalazłszy się w Warszawie i pracując nad popiersiem, wszedł Thorwaldsen w stosunki w Warszawie ze środowiskiem ludzi wpływowych, a to sprawiło, że gdy ówczesne Towarzystwo Przyjaciół Nauk postanowiło wzniesić pomnik Mikołajowi Kopernikowi, do wykonania modelu zaproszono Thorwaldsena.

Gdy powstał projekt uczczenia pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego, jako bohatera narodowego, również Thorwaldsenowi powierzono tę pracę. Nad modelem pomnika dla księcia Józefa Thorwaldsen pracował w Rzymie. Zdarzyło się tak, że właśnie w tym czasie przybył do Rzymu Adam Mickiewicz, a zaciekał on dziełem, które już było na ukończeniu, postarał się, by go Thorwaldsen przyjął w pracowni i dzieło swe pokazał. Jako Polakowi i znakomitemu poecie Thor-

waldsen chętnie model na wykończenie pokazał, zapytując z ciekawością, jak się Mickiewiczowi pomysł i postać księcia podoba?

Mickiewicz, podnosząc wielkie zalety artystyczne modelu, zrobił jednak nieśmiało uwagę, że Polakom miłsza by jednak była postać księcia Józefa, pojęta nie wedle artystycznych wzorów, nago na koniu, na podobieństwo posągu Marka Aureliusza, stojącego na Kapitolu, lecz tak, jak go Polacy zachowali w swej pamięci, w rycerskim stroju ułana, w wysokiej czapce z kitą i w bojowej burce. Ta słuszna uwaga, tak prosta i zrozumiała w ustach twórcy „Pana Tadeusza“, wprowadziła podobno Thorwaldsena w osłupienie i gniew. — „Co? W burce, jak kozaka! mieć go chcecie!“ — I długo jeszcze do żywego zadraśnięty w swem uczuciu neoklasyka, mruczał: — Co sa? comme cosaco, comme cosaco?

I książę Józef pozostał klasycznie nagim.

Jak wiadomo, los, a właściwie kaprys wściekłego satrapy sprawił, że Polacy pomnika tego w Warszawie nie oglądali, choć go własnymi pieniędzmi zapłacili. Obrażony Mikołaj I-szy najspokojniej cudzą własność ofiarował „papie komendantowi“ Paskiewiczowi, a Paskiewicz odesłał pomnik do Homla i kazał ustawić na terenie własnego pałacu.

Spizowy posąg księcia Józefa cierpliwie czekał na terenie paskiewiczowskiego pałacu w Homlu, aż się przesunie wskazówka na zegarze sprawiedliwości świata, i oto dziś wraca na miejsce własne i zasłużone. Jest bez burki i nie w ułanym stroju, jakbyśmy go radzi oglądać chcieli, ale stanie nad nami jako symbol honoru i godności Polski i jako ten symbol będzie nam bliski i kochany.

Stosunek Gdańska do Polski

Odgłosy rozpraw sejmu gdańskiego.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wzmianki o wygłoszonych w sejmie gdańskim mowach, podajemy poniżej główną ośnowę tego, co powiedział p. Schwegmann, Gehl i Eppich.

Pierwszy z nich, poseł Schwegmann zaznaczył na wstępie swych wywodów, że frakcja jego podziela w zupełności zdanie prezydenta Sahma odnośnie do przemówienia prezydenta Wojciechowskiego. Mowa prezydenta polskiego — mówił Sch. — wywołała w narodzie niemieckim wielkie zdziwienie. Zdziwienie było tem większe, że prezydent zdobył się na otwartą zapowiedź walki przeciw Gdańskowi w mieście nie zbyt daleko od Gdańska położonem. Skoro przyczyna nieporozumień i zaostrożonych stosunków między Gdańskiem a Polską polega w dziedzinie gospodarczej, to wytworzone kontrasty powinny tem łatwiej dać się zatrzeć, że oba państwa (Schwegmann nazywa Gdańsk państwem!) są na siebie pod względem gospodarczym zupełnie na równi skazane. W gruncie rzeczy przyczyn nieporozumienia szukać należy nie w dziedzinie gospodarczej, lecz politycznej. Polska zmierza do ograniczenia praw W. Miasta Gdańska oraz do ugodzenia w jego samodzielnosc. Obowiązkiem rządu gdańskiego jest bronienie się przeciw tym zakusom polskim.

Wobec dzieci naszych jesteśmy zobowiązani staczać walkę o to, abyśmy ani o jotę nie odstąpili od naszych praw i domagamy się od rządu, aby stanowczo trwał na swej obronnej pozycji.

Godzimy się na prowadzenie z rządem polskim pertraktacji, ale żądamy, aby rząd gdański nie dopuścił do naruszenia swych traktatów zagwarantowanych praw. Na jakąkolwiek zmianę przynigdy nie zgodzimy się. I tu nie pomoże żadna presja, ani żaden nacisk ze strony polskiej. My Gdańszczanie nie życzymy sobie prowadzenia walki z Polską, jeżeli Gdańsk zniewolony był do sławienia oporu, to czynił to zawsze w obronie własnej. Twierdzenie, jakoby Polska traktowała Gdańsk zawsze życzliwie, nie zgadza się z prawdą. Gdańsk dotąd jeszcze nie odezwał żadnej życzliwości ze strony Polski. Większość polskich zarządzeń miała na celu jedynie ograniczenie kulturalnych i gospodarczych potrzeb Gdańska. Gdańsk natomiast okazywał wobec Polski wielką

ustępliwość i poczynił znaczne na korzyść Polski koncesje. Obecnie wytworzonej na piętej sytuacji nie jest winien Gdańsk, lecz Polska i od Polski zależy będzie w pierwszym rzędzie to, czy nastąpić naprawa stosunków.

Socjalista Gehl zaznaczył na wstępie, że przemówienia polskich mężów stanu, przemówienie prezydenta, oraz przemówienie premiera w Poznaniu są wysoce niepokojące i wywołują wrażenie, jakoby Polska godziła w niezależność Gdańska. Porozumienia nie będzie można łatwo osiągnąć gdyż i Polska i Gdańsk uprawiają własną tajemniczą politykę. Premier Sikorski chciałby uzależnić Gdańsk od Polski w takim samym stopniu, w jakim Hamburg jest uzależniony od Niemiec. (Poseł Kubacz woła: Hamburg na tem dobrze wychodzi.)

Prezydent polski konferował z ministrem Plucińskim o stosunkach polsko-gdańskich przed wypowiedzeniem swej sławetnej mowy w dniu 28 kwietnia. W mowie tej zaszła historyczna niedokładność, wiadomo bowiem, że nie robotnicy gdańscy lecz patrycjusze grawitowali w swej lojalności do Polski. W politycznym kursie wobec Polski nie doszło by do zmiany nawet i wtedy, gdyby do steru rządu przyszedł lewica. Wysyłane i redagowane przez senatora noty Gdańska do Polski wywołały większe jeszcze zdenerwowanie i przyczyniły się do zaostrożenia stosunków. Podobnie i mowa senatora Volkmana przyczynić się musiała do wzbudzenia rozgoryczenia. Nominacje wojskowe, podnoszące b. oficerów pruskich, zamieszkałych w Gdańsku, do wyższych szczebli, wywołują po stronie polskiej zrozumiałe zaniepokojenie i zdradzają przypuszczenie, że między Gdańskiem a Niemcami istnieje tajny sojusz militarny. Mowca zaznacza w końcu, że zgodne współżycie Gdańska z Polską przy wzajemnych ustępstwach byłoby możliwe. Kolejno przemawiał dr. Eppich w imieniu partii niemieckiej oraz centrowiec Kurowski. Jeden i drugi godzą się oczywiście na politykę senatu i dają tem samem świadectwo swego kryterjum i poglądów politycznych partii, które reprezentują. Następnie przemawiał dr. Panecki, którego mowę podajemy osobno.

rym rozbija wiecie, utrudnia zbieranie się na posiedzeniach, nie pozwala przemawiać, wzorując się przytem na strategii zwycięskiego we Włoszech Mussoliniego. Organizacja Hitlera — trzeba mu to mimo wszystko przyznać — jest poprostu znakomita i sięga wszelkich dziedzin życia oraz wszelkich sfer społecznych ludu bawarskiego. Stwierdzono, że nawet profesorowie średnich i wyższych szkół idą zupełnie na pasku Hitlera, podporządkowują się jego woli i zwalniają z czynności na dzieńne czy kilkudniowe ćwiczenia. Policja, która powinna właściwie zwalczać potajemną robotę Hitlera, stoi zupełnie na usługach jego, daje mu wszelkie szczegółowe informacje szpiegowskie, a i ministrowie bawarscy idą ręką w rękę z ludźmi, grupującymi się wokół Ludendorffa i Hitlera. Co najważniejsze jednak — to i współdziałanie wszystkich wyższych dygnitarzy wojskowych bawarskich oraz komendantów aktywnej armji jest obecnie zupełnie ndowodnione. Gromadzące się na polach ćwiczeń wojska nacjonalistyczne, były w dniach 30 kwietnia jak również w dniu 1 i 2 maja od stóp do głowy uzbrojone w nowoczesny materiał wojenny, a materiał ten otrzymali od Reichswehry. Broń i amunicję złożono wprawdzie z powrotem do składnic Reichswehry, ale w tem właśnie tkwi całe niebezpieczeństwo, każdorazowej możliwości uzbrojenia nacjonalistycznych szeregów na każde zawołanie Hitlera. Gdy-

by broń tą złożono w składnicach prywatnych, mogłaby sięgnąć do nich komiśja aliancka, mogłoby pokusić się o nią socjaliści, czy komuniści — w składach Reichswehry leży ona bezpiecznie i obawy o to, aby miała zginąć, Hitler mieć nie potrzebuje.

Sprawa przygotowań nacjonalistów bawarskich była przedmiotem trzy dni trwających rozpraw sejmu bawarskiego, ale rozwiązania całego tego wysoce niebezpiecznego zagadnienia nie przyniosła. Atakowani przez socjalistów i komunistów bawarskich ministrów słabe tylko dawali odpowiedzi, a minister wojny nawet rzekomo nic nie wiedział o tem, że by nacjonaści bawarscy czerpali z arsenałów wojskowych i broń i amunicję.

Francja i inni sojusznicy robotnic nacjonalistów bawarskich przyjrzyć powinni się tem bliżej, że po całych Niemczech rozbrzmiewa już wieść, jakoby w akcji tej uczestniczyły jakieś sprysiężone przeciwko niej czynniki i solidaryzował z nią się Mussolini, a nawet sam... papież. Dziś jeszcze nacjonaści bawarscy nie mogą się wprawdzie pokusić o wszczęcie imprezy na większą skalę i porwania w wieloletnich politycznych i zamieszkach bojowych całego narodu niemieckiego, czy nie uda im się to za miesiąc, dwa, lub później, to pytanie, na które zaiste trudno dać odpowiedzieć.

W dniu radości i entuzjazmu.

Rękawiczki dla marsz. Focha.

W uzupełnieniu szczegółów podanych już przez prasę i agencje telegraficzne o powitaniu marszałka przez ludność polską od Dzieńców aż do Warszawy, jako naoczny świadek komunikuje korespondent „D. Pozn.” następujące 2 charakterystyczne wypadki:

Pod samą Jasną Górą przez kordon policji przedarła się jakaś staruszka, aby zatrzymać samochód wiozący marszałka Focha. Policja odciągnęła ją z powrotem, jednak wskutek osobistej interwencji marszałka, który zauważył tę scenę, dozwolono staruszce podejść do samochodu.

Wskoczyła ona na stopień, ucałowała rękę Focha i ofiarowała mu parę rękawiczek wełnianych własnej roboty. Foch wzruszony podziękował jej całując ją w obie ręce. Okazało się, że była to Francuska, która od 50 lat nie widziała swego kraju.

Kosz p. Poleskiej.

P. Poleska, właścicielka majątku Łazy chciała również zatrzymać, ale tym razem pociąg, wiozący marszałka Focha do Warszawy. Stała ona na torze kolejowym w polu i zaczęła machać chorągiewką. Pociąg zwołniał biegu, ale nie zatrzymał się. Korzystając jednak z chwili, podbiegła p. Poleska do pociągu i wrzuciła do okna wagonu Focha kosz, w którym były kwiaty, wino i list prywatny do marszałka.

Haller a Piłsudski.

Podczas przebiegu uroczystości kiedy gen. Haller został udekorowany krzyżem Legji honorowej, odznaczony salutował przed siedzącymi koło pomnika kolejno w porządku, w jakim siedzieli, a więc przed gen. Sikorskim, który zaraz odsalutował i podał mu rękę, następnie przed prez. Wojciechowskim, który uczynił to samo, z kolei przed Fochem, który odniósł się do niego niesłychanie serdecznie. Kiedy wreszcie gen. Haller zwrócił się do szefa sztabu Piłsudskiego, Piłsudski cofnął się, oddał ukłon, ale ręki nie podał.

* * *

Podczas wspaniałej defilady przed pomnikiem ks. Józefa i marszałkiem Fochem największe wrażenie na wielkim wodzu sprawiły szeregi harcerskie. Było ich około tysiąca. Mijając Marszałka zarzucili kapelusze na kije, podnieśli do góry i wydali okrzyk: „Czuwaj!” Marszałek wyciągnął do nich ręce i odpowiedział im po polsku również „Czuwaj!” Uczcił marszałek specjalnie przechodzących wetera-

nów z 1863 r., powstając na ich widok i salutując.

W rozmowach z otoczeniem marszałek Foch wyraził podziw z niespodziewanego przyjęcia, jakiego doznał od pierwszej chwili wstąpienia na ziemię polską. Szczególną uwagę marszałka zwrócił entuzjazm ludności wiejskiej, specjalnie w Częstochowie i Skierniewicach.

Ciekawe słowa marszałka Focha.

Na przyjęciu, jakie wydał generał Sosnkowski dla pierwszego marszałka Polski generała Focha w salach ensemblovych Zamku Królewskiego, zebranych było około 200 posłów i senatorów, generałowie francuska i polska, oficerowie eskadry francuskiej, stacjonujący obecnie w Gdyni, lotnicy francuscy oraz członkowie sejmowej komisji wojskowej pp. Czetwertyński, Dr. Stefan Dąbrowski, prof. Stanisław Stroński, Załuska, Stanisław Grabski, Chądzyński, Anusz, redaktor Sadzewicz, senator Kiniorski i inni.

Niezwykle ciekawe słowa wypowiedział marszałek Foch na tem przyjęciu.

„Polskę — powiedział marszałek Foch — poznałem już w swem dzieciństwie w Montpelieu. Przybył tam po powstaniu 31 roku młody, szlachetny człowiek, niejaki p. Michałowski. Działal on wśród tamtejszej młodzieży, ogólnie był lubiany i ceniony. Michałowski zapisał się następnie na uniwersytet i studiował medycynę. — Po ukończeniu uniwersytetu, po odbyciu praktyki, był wziętym lekarzem, którego zdolności były szeroko znane. Michałowski był stałym lekarzem mojej rodziny. Z tym szlachetnym człowiekiem bardzo się zaprzyjaźniłem, bardzo wiele długich godzin przedyskutowaliśmy. On bardzo dużo opowiadał mi o Polsce i losach swego nieszczęśliwego Narodu. Przez usta szlachetnego Michałowskiego poznałem i pokochałem wasz kraj i was Polaków.”

Nawiązując do tej ciekawej opowieści, prof. Stroński w numerze „Rzeczypospolitej” przypomina, że stary tygrys Clemenceau znał również Polskę, cenił ją, kochał bo właśnie emigranci Polacy w Paryżu wiele mu opowiadali o Polsce i o losach nieszczęśliwego wtedy narodu polskiego. — Z ust emigrantów poznał Polskę i gen. Niessel, a sławny generał francuski Dumourier był potomkiem Dumouriera, słynnego konfederata barskiego.

Kiedy generał Sosnkowski przedstawił Marszałkowi Fochowi Dra Stefana Dąbrowskiego, marszałek Foch powiedział:

— To pan jest autorem książki: „Walka o rekrutę polskiego pod okupacją”. Pańską książkę czytałem, wiele myśli i zdań mi się podobało, wspólnie wierzyliśmy w myśl prowadzenia wojny z Niemcami aż do całkowitego wyczerpania się rezerw. Książkę tę mam u siebie, bardzo ją cenię, a niezwykle rad jestem, że poznałem osobieście i jej autora.

Z p. Czetwertyńskim rozmawiał marszałek o budzie wojskowym rządu polskiego. Gdy przedstawiono Marszał-

U źródła reakcji i monarchistycznych zabiegów.

Kto wie co byśmy przeżywali, gdyby wojska francuskie i belgijskie nie zajęły w przededniu mających się rozpocząć działań niemieckich organizacji przewrótowych — Zagłębia Ruhry. I od Bawarii i od Prus Wschodnich, a dalej het od Rosji szły złowrogi już pomruki nowej zawieruchy i nowych burz, któreby nawiedzić musiały nieuniknienie i nasz kraj, potrzebujący ciszy, spokoju i wytchnienia. Nie miała to być wprawdzie akcja jednolita i skoordynowana na zewnątrz, ale byłaby to akcja solidarna i w swych poczynaniach zwarta i skupiona pod wspólnym i jedynym sztandarem, wiodącym zaślepionych i fanatyków nacjonalistyczno-niemieckich na wielki bój wyzwoleńczy i odwetowy. Państwo sojusznicze, a zwłaszcza Francja i Belgia, którym nie były obce ani tajne przygotowania, ani knowania pokątne i spiski wystąpiły w odpowiedniej chwili i stłumiły — jak przynajmniej się zdawało — grożące niebezpieczeństwo, w samym zarodku. W samej rzeczy niebezpieczeństwo to nadal istnieje i nadal zamąca spokój sojuszników, utrudniając w wysokim stopniu dojście do porozumienia z trwającymi w ustawicznym uporze Niemcami. Głównych źródeł oporu, buty niemieckiej i przygotowującego się rewanzu szukać należy i dziś tak samo, jak kilka miesięcy temu w Prusach Wschodnich i w Bawarii, której Prusy Wschodnie w całej przygotowawczej swej akcji zupełnie podporządkowały się i z którą duchowo zupełnie się solidaryzuja.

Najciekawsze, że w akcji przygotowawczej przez nacjonalistów bawarskich, a z osobą zwróconej przeciw wrogom

wewnętrzny kraj — socjalistom i komunistom — uczestniczy również i rząd bawarski i mimo nawoływań Berlina, nie zdobywa się na energiczne wystąpienie przeciw spiskowcom i zamachowcom, rekrutującym się pod sztandarami Hitlera i Ludendorffa. Najlepszy dowód współakcji rządu i władz bawarskich z organizacjami przewrótowymi dały ostatnie dni w okresie od 30 kwietnia do 1-go maja kiedy to wojska nacjonalistyczne z karabinami, kartaczołnicami, granatami ręcznymi a nawet armatami wyruszały w zwartych kolumnach i oddziałach, podzielonych na kompanie i bataljony na pole ćwiczeń wojskowych w Oberwiesefeld pod Monachium nie dla tego, aby odbywać tam igrzyska sportowe, lecz dla tego, aby stać w pogotowiu na zawołanie Hitlera i pójść na bój o wyzwolenie tronu Wittelsbachów, poczem rozpocząć dzieło „wyzwolenia” Witembergi, Saksonji i Prus, a następnie przenieść zwycięskie szeregi aż po brzegi Renu, celem wypędzenia „wroga z kraju”.

Oczekiwana jednak i przepowiadana przez prasę lewicową akcja nie rozpoczęła się ze zgola nieprzewidzianych przyczyn i powodów. Oto w ostatniej godzinie zawiodły Hitlera wszelkie rachuby i nadzieje, pokładane w Reichswerze i w policji krajowej, które do imprezy planowanej od dawna i przez Ludendorffa zaprobowanej, teraz jeszcze przyłączyć się nie chciały. Hitler pomimo to na humorze nie stracił i nie zaniechał dalszych przygotowań. Przeciwnie, zabrał się on do przygotowywania akcji tem energiczniej i rozpoczął teraz bardzo, zaciekle walkę z socjalistami i komunistami, któ-

kowi posła Załuskę, marszałek, wiedząc, iż p. Załuska jest przedstawicielem szerokiej mas patryjotycznego ludu polskiego, powiedział:

— Niech pan, panie pośle, powie o mnie ludowi polskiemu, że odzyskanie niepodległości jest rzeczą wielką, lecz to nie wystarczy, — niepodległość trzeba utrzymać. Jak to osiągnąć? Tylko w ten sposób, że się jest silnym i gdy przyjdzie ciężka próba, gdy przyjdzie okres uciążliwej wojny, — to próbę tę się przetrwa. Polskę stać na to, by miała silną armję. Polska, aby była twierdzą ładu na wschodzie, by miała silny puklerz niepodległości, powinna rozporządzać przynajmniej 60-ciu dywizjami wojska.

Z redaktorem Sadowiczem rozmawiał p. generał Foch o wielkiem znaczeniu prasy polskiej na życie społeczeństwa polskiego.

Najbardziej rozcudzającym momentem było przemówienie prezesa weteranów z 1863 roku Juliana Adolfa Święcickiego. Przed przedstawicielem wojennego geniusza francuskiego stanął siwy jak gołąb staruszek i drżącym od wzruszenia głosem przemówił:

— Panie Marszałku! — Proszę przyjąć od nas, weteranów, to oświadczenie. Jesteśmy szczęśliwi nie tylko dlatego, że Polska odzyskała wolność i niepodległość, walczyliśmy o nią przed sześćdziesięciu laty, walczyli o nią i obecne pokolenia. Szczęśliwi jesteśmy my weterani, że Bóg nam pozwolił dożyć tej chwili, w której możemy hołd złożyć Tobie Marszałku, jako Temu, który przyczynił się do naszej niepodległości. Pamiętamy i kochamy Francuzów, bo oni przed 60-ciu laty szli razem z nami w bój o Polskę. Oby Tobie Marszałku Bóg dał długie życie i zdrowie dla dobra Francji.

Marszałek Foch z niezwykłym wzruszeniem wysłuchał drżących słów dostojnego starca i powiedział: „Wy weterani z 63 r. rzetelnie spełniście Wasz obowiązek wobec Ojczyzny, wyście pokazali przyszłym pokoleniom drogę”. — Potem Marszałek prostując się powiedział: W imieniu Prezydenta Francji dekoruję pana krzyżem kawalerskim francuskim legji honorowej, poczem odpiął jednemu z oficerów francuskich stojących opodał krzyż legji, i przypiął go sędziemu weteranowi, ucałował go. — Dostojny starzec ze wruszenia omdlał w objęciach Marszałka. — Wszyscy obecni mieli łzy w oczach tak dalece byli wzruszeni tym widokiem.

Go słysząc na Pomorzu?

Odezwa do P.P. Kupców z Pomorza!

W dniu 13 i 14 maja odbywa się w Starogardzie zjazd pomorskiego kupiectwa polskiego. W uznaniu nadzwyczaj ważnej chwili dla ustroju handlu i przemysłu polskiego w dniach tych pragnęlibyśmy zrobić zestawienie naszych postulatów w wszelkich dziedzinach życia społecznego.

Cały szereg aktualnych spraw handlowo-przemysłowych czeka na ustawowe załatwienie — a kupiectwo polskie, jako jeden z ważnych czynników społecznych, powinno dorzucić swoje doświadczenie, radę i głos w celu przyspieszenia i ostatecznego załatwienia palących kwestyj gospodarczo-społecznych.

W tym celu właśnie odbywa się w Starogardzie, jako na jednej z ważnych placówek naszego przemysłu i handlu, zjazd dwudniowy, na którego porządku obrad są nadzwyczaj ważne referaty pp. Marchlewskiego, posłów Kuhnerta, Krzywińskiego i Pacoszyńskiego.

Jedynie ważne momenty skłaniają nas do zwołania tego zjazdu a rzeczą honorową i świętym obowiązkiem każdego z kupców z Pomorza jest stawić się osobiście i zachęcić swoich pp. kolegów do współudziału.

Komitet Organizacyjny
Tow. Sam. Kupców w Starogardzie.

— Grudziądz. (Własna korespondencja.) Brak gazet w lokalach. — Sprawa węgierska. — Zniesienie zakazu wyszynku alkoholowego. Niedawno temu pojawiła się w gazetach pomorskich wzmianka, iż publiczność polska Grudziądza uczęszcza przeważnie do lokalni niemieckich, gdy zaś polskie kawiarnie stoją pustkami. Miano tu na oku dwóch rywalizujących ciągle ze sobą konkurentów polską „Wielko-

polankę” i niemiecki „Królewski Dwór”. Przypatrzywszy się sprawie bliżej, przychodzi się do przekonania, iż wina nie zupełnie polega na publiczności, lecz wielką część jej ponosi gospodarz Wielkopolanki, p. Kowalczyk. Lokal niemiecki wyłożył cały szereg gazet polskich najniezbędniejszych. Pan Kowalczyk nie wyda zaś feniga na abonament gazety polskiej, zwłaszcza zamiejscowej, w jego lokalu nie znajdziesz żadnego pisma pomorskiego lub poznańskiego, chyba że go gość pozostawił lub stołowy kupił dla swej klienteli. Jest rzeczą chyba naturalną, iż w dzisiejszych czasach jest gazeta dla inteligenta a zwłaszcza kupca rzeczą dla codziennego życia niezbędnie pożyteczną. Przy obecnych drogich cenach na gazety nie jest w stanie każdy, a zwłaszcza poszukujący pracy kupić sobie kilka potrzebnych mu gazet. Wobec tego idzie o tego lokala, gdzie jest znajdzie. Nie pomoże tu nic nawet najkrzykliwsza muzyka. Pan Kowalczyk chciałby od publiczności ciągnąć tylko zyski, lecz ze swej strony nic jej nie ofiaruje. Wobec tego p. Kowalczyk nie może się dziwić, iż publiczność go nie popiera dostatecznie. O ile się do jej zyczeń zastosuje — tem więcej, iż z dn. 1-go maja otworzył trzy dalsze piękne sale restauracyjne — to napewno pomimo wygórowanych cen polskie obywatelstwo grudziądzkie nie odmówi mu swego zaufania.

W końcu lutego odbyły się rewizje u szeregu tutejszych firm węglowych i prokuratura poobkładała aresztem ich książki. W sprawie tej wyjechała w marcu delegacja kupców do ministerstwa. Dzięki staraniom senatora p. Szychowskiego i posła p. Krzywińskiego przyjechał do Grudziądza w tej sprawie p. wiceminister sprawiedliwości. Przez jego interwencję zwolniono książki prawie wszystkim zainteresowanym firmom oprócz dwóch, t. j. Dutkiewicz wlas. Holz. i p. Dunkerowi, przeciw którym toczy się jeszcze śledztwo.

Na rozkaz województwa miała być ograniczona liczba wyszynków alkoholu w myśl ustawy alkoholowej. Przeciwno natychmiastowemu przeprowadzeniu ustawy wniósł magistrat protest. Dzięki staraniom p. posła Krzywińskiego wykonanie zostało wstrzymane aż do przeprowadzenia rewizji ustawy, podkopującej byt miast.

Na czas Zielonych Świątek zapowiedzieli się dziennikarze warszawscy na gościnę na Pomorze. Syndykat dziennikarzy pomorskich dokłada starań, ażeby tak miłych warszawskich kolegów przyjąć należało w centrali przemysłu Pomorza. Zapewne i miasto nie poskąpi z uprzejmieniem im pobytu w jego murach.

Z dniem 3-go zjawiła się wiosna i w Grudziądzu. Po kilku deszczowych dniach nastąpiła najpiękniejsza pogoda. Pierwsza burza połączona z grzmołem huczała w ubiegły piątek. W niedzielę panował wprost upał, który wywabił prawie całe miasto do pobliskiego lasu, którego restaurację objął p. Szmeller, dawniejszy właściciel Pomorzanki, zasłużony obywatel z wojny bolszewickiej. Mk.

— Lidzbark. (Usunięcie świętego dęba niemieckiego.) Na pamiątkę zwycięstwa Niemiec nad Francją zasadzili tutejsi Niemcy w roku 1872 na placu strzelnicy leśnej dąb, zwany „Friedenseiche”. Po upływie blisko 50-ciu lat drzewo to rozrosło się do pokaźnych rozmiarów, stanowiąc widoczny znak potęgi i chwały Niemiec. Największą pieczęlowością i czcią otaczali Niemcy i żydzi to drzewo Wotana a podczas festynów niemieckich pod jego cieniem gromadziły się regularnie zastępy saengerów, turnerów, kriegervereinów i t. p. i wygłaszali okrzyki na cześć zjednoczonych Niemiec prowokując równocześnie uczucia polskich współobywateli. Z okazji 25-letniego istnienia dębu odbyła się podobna nadzwyczajna uroczystość. Ustrojono go w kwiaty i wieniec, wygłaszano ogniste mowy na cześć Vaterlandu a panie całowały korę i liście tego „świętego pomnika” przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Pomnik ten zaopatrzono pięknym artystycznie wykonaniem ogrodzeniem. Jednym słowem tutejsi Niemcy posiadali w swym „Friedenseiche” historyczny pomnik niemieckiej buty. Przypuszczaćby należało, że po oswobodzeniu Pomorza mieszczaństwo polskie naszego miasta poczuje się do obywatelskiego czynu usunięcia świętego dęba niemieckiego. Wyznaczono w tym celu dzień 3 maja z. roku. A gdy podczas uroczystości patryjotycznie usposobiona część obywateli chciała zająć się ścięciem dębu, wystąpił obecny polski radny miasta i amerykański poddany p. Etter i wraz ze swą socjalistyczno-komunistyczną gwardją zabronił dalszej pracy przy usunięciu pomnika, za co mu Niemcy i żydzi dotychczas okazali wdzięczność. Pomnik ocalili germanofile polscy, na czele p. Etter, wierząc proroczym słowem grenschuchu, że Prusacy po dwóch latach powrócą a wtenczas za ocalenie św. dębu otrzymają oni od Niemców pochwałę i sutą nagrodę. Grono wiernych synów polskich z Lidzbarka nie mogło dłużej znieść istnienia tego pomnika niemieckiego i niespodziewanie podczas cichej nocy na 28-go kwietnia runął dąb Wotana, zgroza opanowała tutejszych żydów i Niemców a smutek wielki p. Etter. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej dał on też wyraz swego niezadowolenia ze zbuzzenia św. dęba niemieckiego i stawiał wniosek, ażeby upoważnić magistrat do odszukania nieznanych pogromców „Friedenseiche” i ich surowego ukarania. Polska rada miejska też pokornie

wniosek radnego Etter — obywatela amerykańskiego i germanofila jednogłośnie przyjął, jak z księgi protokółarnej wynika. Możeby władze wojewódzkie zajęły się tą uchwałą radnych w Lidzbarku i pouczyły tych prusofilów, że w Polsce nie wolno bezkarnie bronić pomników niemieckiej przeszłości a urągającej uczuciu polskiemu.

— Tczew. (Za przykładem „Robinsona”). „Dziennik Tczewski” opisuje następujący wypadek: Dwaj rówieśnicy szkolni, 15-letni chłopcy z Łodzi, gorączkowi czytelnicy „Robinsona Kruzoé” wybrali się w daleką podróż do Ameryki. Dokładnie obznajomieni z planem podróży z małym zawiątkiem w rękę, kilkoma markami przybyli do Tczewa. Tu, po kilkudniowej obserwacji przyłączyli się do grupy emigrantów i bacznie przysłuchując się ich rozmowie, coraz bardziej uświadamiali swój umysł, coraz lepiej orjentowali się w sytuacji.

W dniu, kiedy emigranci do Gdańska wyjechać mieli, chłopcy na krok nie oddalali się od grupy w chwili gdy ta, całą gromadą wyległa na peron do pociągu, nasi chłopcy parci nawet niezliczonego tłumu, znaleźli się również na peronie i w kilka minut jechali już do Gdańska. Tym samym sposobem utorowali sobie drogę na okręt.

W czasie kilkutygodniowej podróży, chłopcy po spożyciu swoich zapasów zabrali się do pracy — usługując podróżnym, marynarzom pomagając, czasem i żebrany chleb spożywając, dotarli do Ameryki. Tu spotkał ich zawód, bo nie mieli dostatecznych papierów i dowodu osobistego. Amerykanie przez granicę nie przepuścili. Rozplakanych malców odesłano następnym okrętem do Europy. W drodze powrotnej chłopcy zarobili sobie 40 dolarów i z tym majątkiem wrócili do Tczewa.

W drodze do Łodzi asystuje odważnym malcom urzędnik wywiadowczy.

— (Bocian w pociągu.) Niebywały od długiego czasu już w tych okolicach wypadek zdarzył się w tych dniach w pociągu, idącym z Gdańska do Tczewa. Nieznajoma jakaś, która w celach zakupu wyjechała do Gdańska, w drodze powrotnej w przedziale wagonu przy obecnych świadkach porodziła syna.

— Tuchola. (Zakaz wywozu drzewa pochodzącego z lasów państwowych.) Starostwo tucholskie wezwało podległe władze, ażeby zawiadamiały o każdym wypadku wywozu zagranicę drzewa surowego, pochodzącego z lasów państwowych na Pomorze.

— Chojnice. (Rozpisanie robót publicznych.) Roboty przy nowych nasypach Chojnice—Nakło, Chojnice—Terespól, Chojnice—Kościerzyna, Chojnice—Sławęcin itd. w powiecie chojnickim mają być rozdane w drodze publicznej submisji. Podkłady do ofert i warunki dostawy można odebrać w biurze powiat. urzędu budowlanego w Chojnach. Tamże składać należy oferty do 15 bm.

Migawki.

Zamach.

Że niemowlęcej i będącej właśnie w stadium ząbkowania suwerenności W. M. Gdańska zagrożają zewsząd niebezpieczeństwa, o tem jesteśmy wszyscy święcie przekonani. Tego zdania jestem ja, moja narzeczona (co prawda ona zmienia często przekonania polityczne zależnie od wahań waluty), jest tego zdania mój pies Nero (urodzony Gdańszczanin) i sklepiarka z naprzeciwnika o czysto niemieckim nazwisku Gonschorowski, jakoteż jej prawowitny małżonek z zawodu ucyldrowany fiakier z amatorsztwa pijak. Wobec tego sprawa jest jasna i dowodów dalszych nie potrzebuje.

Dłatego nie należy się zbytnio dziwić, że pojawienie się polskiego oficera w mundurze na ulicy, wywieszenie polskiej chorągwi na gmachu rządowym polskim itp. podejrzaną objawy zachłanności polskiej, wywołują zrozumiałe zaniepokojenie w zajętych sercach zdegenerowanych na tym i na innym punkcie sahmców i sahmic. Ponieważ zaś niemiecki poeta Mickiewicz (tak samo niemiecki jak Kopernik) napisał, że gwałt ma się gwałtem odciskać, przeto nie dziwnego, że następuje reakcja, dająca upust świętemu gniewowi w formie przystosowanej do „kultury” wyznawców wzniosłej zasady „siła przed prawem”. Padają więc epitet pod adresem zniecierliwionych „Auslaenderów”, na jakie tylko bogata w wyrażenia mowa Goethego i Schillera zdobyć się może, padają tablice polskich zrzeszeń akademickich na politechnice, puszcza się w ruch cały aparat polityczny, agitując się po domach, ażeby nie wynajmować „den Pollacken” pokoiów, zwołuje się zgromadzenia gdzie się wylewa pomyje świętego gniewu i ciska teatralne gromy na tych strasznych pohańców którzy tymczasem boją się głośno mówić na miejscach publicznych i radziby ciśkającym się tubylcom przychylić ucha, a suwerenności Gdańska choćby własną pierśią gotowi są bronić.

Najnowszy zaś zamach na suwerenność sahmowitego państwa nastąpił naturalnie dzień 3 maja. Pomijając już to, że jeden z wyższych polskich urzędników pojawił się publicznie w mundurze o złotym (austriackim) kołnierzu (dobrze, że tylko austriackim — mogło

być bowiem nierównie gorzej), ale co gorsza, perfidne plemię polskie a ściślej mówiąc najmłodsze latorośle tegoż t. zw. wychowankowie tutejszego gimnazjum, usiłowali pod kierownictwem swych profesorów demonstrować po wyjściu z kościoła, co — rzecz naturalna — z gdańsk. racji stanu jest niedopuszczalnym. (Demonstracja zaś zasadzała się na tem, że kilkadziesiąt chłopców i dziewcząt zamierzało iść w parach śródmiejską ulicą). Dzięki niezrównanej czujności opatrnościowego Szupca, który na czas zoczył niebezpieczeństwo i zabronił pochodu, mocarstwowe stanowisko Wolnego Miasta zostało uratowane, a do demonstracji nie przyszło. Całe szczęście, że nie przyszło! Nie wiadomo bowiem co by się stało!

Publiczną zaś jest tajemnicą, co zresztą i śledztwo wykazało, że tak dziewczęta jak i chłopcy uzbrojeni byli od głów do stóp. Znalezione bowiem w czasie rewizji u nich bomby, rewolwery i armaty... z czekolady. Byłoby z pewnością przyszło do rozlewu krwi.

Szupca zaś, który tak waleśnie przyczynił się do wykrycia i stłumienia zamachu w zarodku, powinien być na koszt miasta wypchany i postawiony w muzeum miejskiem na wieczną rzecz pamiątkę. Tip-top.



Maj	Grzegorz
9	
Sroda	
	Wschód słońca o godzinie 3.54 Zachód o godzinie 7.12 Wschód księżyca o g. 8.00 pn. Zachód o godzinie 12.30 r.

* Samochody do lotniska. Począwszy od poniedziałku, jak to już zaznaczyliśmy, rozpoczęła się regularna komunikacja samolotami pomiędzy Gdańskiem—Berlinem oraz między Gdańskiem a Warszawą. Dla pasażerów stoją w pogotowiu samochody przed biurem Północno-niemieckiego Lloyd przy Wysokiej Bramie (Heumarkt).

* Kradzież z włamaniem. W składzie zegarów i wyrobów złotniczych przy ul. Szerokiej dokonano swego czasu kradzieży z włamaniem. Skradziono 50 zegarów, kilka tuzinów dewizek złotych, tuzin złotych obrączek, breloków i t. podobnych złotych i kosztownych przedmiotów. Gdy złodzieje opuszczali skład, zostali zauważeni i jeden z nich został natychmiast przez policję ujęty. Niezadługo potem przychwytyano i drugiego sprawcę kradzieży, i jedynie tylko trzeciemu udało się zbiedz. Dwaj przychwytyeni złodzieje zostali skazani wczoraj na ciężkie 3 letnie więzienie i utratę praw honorowych.

* Śmiertelny wypadek wskutek lekkomyślności. Służący, niejaki Oskar Reimann zamieszkały przy Tagnebergasse 7 znajdując się ze swym bratem w mieszkaniu na 2-gim piętrze wpadł na pomysł wyjścia jednym oknem z mieszkania i wejścia doń drugim oknem, przez co chciał wykazać swą odwagę i przytomność umysłu. Gdy wysunął się z okna runął nagle na ziemię nie zdolawszy dokonać swego karkołomnego podsię i istotnie zламаł kark. W drodze do szpitala zmarł.

* Znalezienie przedmioty. Znalezione i oddano w prezydium policji szary portfel z papierami, 3 małe kluczyki, złoty zegarek bransoletowy z monogramem, naszyjnik z bursztynu, małą sakiewkę z pieniędzmi, bransoletkę łańcuszkową, kolczyk oprawiony w złoto i psa polowego bez znaczków.

* Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Gdańsku wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie pp. Romanowskiej i Raciniewskiej, pp. inż. Piaseckiemu, Dr. Prof. Żywcowi, Tow. śpiewu „Moniuszko” i „Lutnia” oraz wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia uroczystego obchodu Konstytucji 3-go Maja za łaskawy czynny współudział w wymienionym obchodzie na sali stożnej w dniu 3. 5. br.

* Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w Sopocie ślub p. Pawła Mrozowskiego, dyrektora Banku Przemysłowców z p. Heleną Wowkonowiczową. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

* 125 000 marek za 20-to markówkę złotą. Według doniesienia Banku Rzeszy wynosi cena za 20 markówkę złotą 125 000 marek.

Towarzystwa.

Baczność „Lutnia”. Pierwsza lekcja dla chóru męskiego odbędzie się w środę dn. 9 bm. o godz. 1/8 wieczorem na górnej salce domu św. Józefa przy ul. Toepfergasse, dla chóru ogólnego w czwartek dn. 10 o godz. 9-tej przed poł. Z powodu ćwiczenia nowej pieśni na zjazd do Torunia punktualnie przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Zebranie miesięczne Tow. gimn. „Sokół” w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 7 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym „Sprawozdanie z obchodu konstytucji 3 Maja” oraz różne sprawy bieżące. O liczny udział prosi Zarząd.

Sidlice. Walne zebranie N. P. R. filja Sidlice odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 7 1/2 na sali p. Steppuhn'a. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Ile jest gazet i czasopism polskich?

Dyrekcja Targów Poznańskich, zdając sobie sprawę ze znaczenia prasy polskiej, na zareprezentowanie tejże przeznaczyła miejsce honorowe w Nowej Hali obok Wieży Górnosłaskiej. Mieszczą tam się w oddzielnych przegrodach wystawy poszczególnych czasopism, jak „Kurier Poznański”, „Postępy”, „Kupca” w Poznaniu, „Przeglądu Technicznego” w Warszawie, „Gońca Śląskiego” w Katowicach i in., dalej jest kilka biur ogłoszeń poznańskich. W samym środku, pod niebosieczną kopułą Hali urządziła przodująca w Zachodniej Polsce agencja reklamowa „Par” z Poznaniu pierwszy tego rodzaju pokaz gazet i czasopism polskich na całej kuli ziemskiej wychodzących.

Na pokaz ten zużyto ogromną, blisko 20 metrów w obwodzie a 5 metr. w wyż mierzącą piramidę, która dominuje nad całą Halą i odrazu przykuwa wzrok wchodzących do obszernego gmachu gości. Piramida prasy dźwiga u szczytu kulę ziemską, okoloną czemś w rodzaju świetlanego kręgu z napisem „Służymy Polsce w świecie całym”. Dewiza stosowna i słusza tak dla prasy naszej, jak dla tych, których staraniem jest wieść o istnieniu tej prasy rozszerzyć po całym ziemskim globie.

Na czterech polach piramidy znalazły kolejno pomieszczenie: prasa byłej dzielnicy pruskiej, prasa był. Kongresówki i Kresów, wydawnictwa małopolskie oraz największe zainteresowanie wzbudzająca prasa polska za granicą. Z publikacji zagranicznych na pierwszy plan wysuwają się i najwięcej zajmują miejsca wydawnictwa amerykańskie, są oprócz tego czasopisma, wychodzące we Francji, Anglii, Niemczech, Austrii, Chinach (Tygodnik Polski w Charbinie) itd.

Pewnego rodzaju przewodnikiem do powyższej wystawy jest nakładem tej samej agencji „Par” wydany „Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej”, z którego czerpiemy następujące ciekawe informacje. Ogółem wychodzi na świecie 1318 gazet i czasopism, drukowanych bądź po polsku, bądź w odnośnych krajowych językach obcych, lecz Polsce i sprawom polskim poświęconych. Z tego na zagranicę przypada 169 wydawnictw, m. t. w językach obcych: w Anglii „The Polish Economic Bulletin”, w Stanach Zjednoczonych „Poland” i „Catholic American”, we Francji „La Pologne”, organ Towarzystwa Franco-polskiego — i „Les amis de la Pologne” oraz w Polsce samej „Le Journal de Pologne”, dziennik francuski drukowany w Warszawie. Polskich czasopism zagranicznych jest w samych Stanach Zjednoczonych 126 i to wychodzących nieraz w kilkunasto i kilkudziesięciotysięcznym nakładzie. Dalej mamy publikacje polskie w Bułgarii, Brazylii, Japonii, Chinach, Austrii oraz kilkanaście gazet w Niemczech. Są to wszystko przeważnie dzienniki polityczne, mamy jednak i własne wydawnictwa pożarnicze, asenkuracyjne, bartnicze, graficzne, papiernicze, filatelistyczne, gimnastyczne, gorzelnicze, młynarskie żeglarskie itd., słowem niema prawie dziedzin, któraby nie mogła wykażać się własną publikacją periodyczną. Nasz dorobek na tem polu przedstawia się zatem imponująco i przewyższa znacznie ruch wydawniczy innych narodów w całej Słowiańszczyźnie. Żałować też trzeba, że firma „Par”, powziawszy raz śmiałość i oryginalną myśl wystawienia prasy krajowej i zagranicznej, rzecz tę nie przeprowadziła konsekwentnie, urządzając pokaz kompletu wszystkich wydawnictw polskich, jakie tylko na świecie wychodzą. Bodaj jednak, czy piramida prasowa wówczas nie osiągnęłaby szczytu kopuły nad Halą!

Ze świata.

Czy romans z przed lat 20 może być przyczyną rozwodu?

Cała Ameryka rozbrzmiewa śmiałą sensacyjnego procesu rozwodowego między dworgiem słynnych artystów filmowych Lou Tellegen i Geraldine Farrar.

Lou Tellegen mianowicie oskarża swą małżonkę, iż przed wielu laty utrzymywała miłosne stosunki z byłym „kronpryncem” niemieckim Adwokatem Tellegena udał się specjalnie do Europy celem zebrania dowodów dla swego klienta.

Pisma amerykańskie przypominają, że znajomość Geraldiny Farrar z kronpryncem miała miejsce przed laty dwudziestu. Artystka występowała wtedy w operze berlińskiej i zrobiła tak silne wrażenie na ówczesnym następcy tronu — że koniecznie chciał się z nią ożenić.

Geraldina wybrała jednak swego teraźniejszego męża, słynnego z piękności artystę Tellegena, z którym w pierwszych latach małżeństwa żyła bardzo szczęśliwie.

Szczęście jednak jest rzeczą kruchą. Po dniach różowej miłości przyszło do nieporozumień między małżeństwem, do scen gwałtownych. Pewnego razu Geraldina poprosiła wyrzuciła męża za drzwi. Nastąpiło pojednanie — znowu krótkotrwałe. Żona oskarżała męża o miłostki z innymi kobietami, mąż zaś wniósł skargę — wyciągając na światło dzienne

dawno przebrzmiały romans swej żony z kronpryncem.

Taką zadziwiającą historię o mężu, zazdrośnym o rywala z przed lat 20 — opisują dzienniki amerykańskie. Rzecz dotyczy jednak artystów filmowych, a na ekranie wszystko jest możliwe.

To też wtajemniczeni twierdzą, że w najbliższym czasie oboje małżonkowie Geraldina Farrar i Lou Tellegen w najlepszej zgodzie grać będą główne role w nowym filmie, a proces rozwodowy i słynny z rozpusty kronprync są tylko zrzeczną reklamą, mającą ściągnąć uwagę na te gwiazdy filmowe.

Foka aktorem, śpiewakiem i żonglerem.

W jednym z wielkich musical-hallów paryskich produkuje się obecnie oryginalny artysta — foka, zwana Jackie, która żongluje kapeluszem, flaszkami, piłkami tenisowymi, balonem, wyciera sobie sama nos, śpiewa pieśni, otula się w dywan, woła na swego menagera i wreszcie daje oklaski swym pletwami. Wszystkich zaś tych sztuk dokonywa inteligentne to zwierzę z taką swobodą, że widz zapytuje się mimowolnie, czy pod postacią tego ssaka nie ukrywa się jaki przebrany aktor...

Przed występem foka kąpie się przez godzinę w specjalnie dla niej sporządzonym basenie, aby się odświeżyć. Pożywienie jej stanowi około 12 kg. ryb, przedewszystkiem zaś lubi śledzie. — Podróż odbywa w osobnym wagonie, jak wybitne osobistości.

Foka została wyłowiona w Oceanie Spokojnym; liczyła wówczas 18 miesięcy życia. — Przez rok mniej więcej trwała jej tresura po 8 godzin dziennie. Specjalny „menager” objeżdża z tą mądrą foką wszystkie części świata. Ostatnio produkował się z nią przed królową angielską. W Douglas mądre zwierzę dało pierwszy sygnał alarmu w chwili wybuchu pożaru w teatrze: zaczęło mianowicie wydawać jakieś dziwne okrzyki, które zwały strażników akcji ratunkowej.

Pierwsza kobieta — ambasadorem.

Kobiety zdobywają coraz szersze pole w życiu społecznym i politycznym, zajmując nawet wybitne stanowiska dyplomatyczne, które zastrzeżone były dotychczas wyłącznie dla mężczyzn. Oto niedawno temu została mianowana ambasadorem sowieckim w Norwegii pani Aleksandra Kołontaj, która jako rosyjski minister zastępuje tam republikę Sowieków.

21-godzinna obstrukcja.

Sensacja z angielskiej Izby gmin.

Partia pracy, rozporządzająca w angielskiej Izbie gmin przeszło 100 mandatami, urządziła na posiedzeniu w dniu 19 kwietnia obstrukcję. Posiedzenie zaczęło się o godzinie 3 po południu we czwartek, dnia 19 kwietnia i dobiegło do końca dopiero w południe dnia 20 kwietnia. Trwało 21 godzin.

Na porządku dziennym stał projekt ustawy wojskowej. I właśnie do tego projektu partia pracy zgłosiła liczne poprawki, a każdą poprawkę uzasadniała długimi mowami, zanim dopuściła nad nią do głosowania. Wprawdzie obstrukcyoniści we wszystkich głosowaniach zostali pobici, gdyż stronnictwo rządowe przybyło na posiedzenie w komplecie i głosowało bardzo karnie. Każda poprawka przepadała zatem 184 głosami przeciwko 124 głosom, a potem nawet 197 głosami przeciwko 101 głosom, gdy rano w piątek przybyli nowi, bo wyspani członkowie stronnictwa rządowego, podczas gdy część obstrukcyonistów poszła spać. A gdy w piątek porą południową kierownik obstrukcji, deputowany Thomas oświadczył, że on i jego przyjaciele zaprzestają walki, ponieważ nie chcą psuć ministrom rozkoszy tradycyjnego w Anglii końca tygodnia (Week-end) — deputowani większości skwitowali jego rzekomą wspaniałomyślność śmiechem ironicznym. Byli bowiem gotowi siedzieć w Izbie gmin nawet i drugą noc.

Oczywista w Izbie gmin, jak zawsze we wszystkich porządnym prowadzonych parlamentach, bufet jest pierwszorzędnym.

Prowadzi go Izba gmin we własnym zarządzie, a czuwa nad nim specjalny kontroler, p. Bradley. — Gdy posiedzenie się przeciągało, wieczorem natychmiast zorientował się on w sytuacji, posłał do miasta po prowianty i zaopatrzył znakomicie swoje spiżarnie.

Zjedzono 12 000 jaj, (ile tam było z Polski), masę pieczonego drobiu, stopy smażonej słoniny, beczkę rozmaitych sosów, górę przeróżnych sałat. Bo kuchnia Izby gmin słynie na całą Anglię. Ile piwa wypito, tego nikt nie zliczy. Rano przygotowano przeszło 300 śniadań angielskich, a więc do herbaty ryby, szynka, kotlety, grzanki, przypiekane w maśle, marmoladę i pomarańcze.

Pocieszano się przytem, że Irlandczycy dłużej prowadzili obstrukcję, gdy w 1881 roku trzymali Izbę gmin od 4 po południu w dniu 31 stycznia do wpół do 10 wieczorem dnia 2 lutego, czyli 51 i pół godzin.

Eksport drzewa przez Królewiec i Kłajpedę

Pierwszy rynek drzewny Europy wschodniej miał miejsce w Królewcu.

Reprezentowana była tam większość rosyjskich trustów drzewnych, jako też państwewek, utworzonych na północy b. Rosji. Najważniejszą kwestią dla handlu drzewnego na Wschodzie Europy jest sprawa żeglugi na Niemnie, zastrzeżonej od trzech lat z powodu stanowiska Rządu litewskiego. Z tego też powodu drzewo, pochodzące z obszarów wileńskich, musi być transportowane do portów Gdańska i Królewca, zamiast do Kłajpedy, która jest naturalnym portem dla tych obszarów.

Co do portu w Kłajpedzie, to eksport drzewa przez takowy zwiększył się gwałtownie w przeciągu ostatnich dwu lat. W ostatnich latach przed wojną Rząd rosyjski coraz bardziej usiłował skierowywać eksport drzewa rosyjskiego do własnych portów bałtyckich, z pominięciem Kłajpedy, tak że eksport z tego portu znacznie się wreszcie przed wojną zmniejszył. Np. eksport progów kolejowych zmniejszył się z 663 651 t w r. 1906 na 584 100 t w r. 1913, okrągłaków dębowych z 391 000 t na 179 000 t. Lecz w r. 1922 eksport drzewa znów się zwiększył na 1 500 000 t, czyniąc 75% ogólnego eksportu.

Oto statystyka, dotycząca eksportu:

185 906 q	 do Anglii
691 189 q	 do Niemiec
98 448 q	 do Holandji
30 452 q	 do Belgii
131 202 q	 do Danii

razem 1 137 197 q. Z tego 233 416 q cellulozu eksportowano przez Kłajpedę: 207 736 do Niemiec, 7 926 do Francji i 5 957 do Argentyny. 1 117 560 q drzewa, pochodzącego z Litwy, wyeksportowano przez Kłajpedę do Niemiec i Francji na masę papierową.

W ilościach, dostarczonych do portu w Kłajpedzie, (do Kłajpedy) w r. 1922 pochodziło

B. Hozakowski, Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion.

Toruń, dnia 6 maja 1923 r. Tendencja —
Nasiona: Za koniczyne czerwoną 700 000 do 1 300 000, za koniczyne białą 800 000 — 1 500 000, za koniczyne szwedzką 700 000 — 1 000 000, koniczyne żółtą 700 000—800 000, koniczyne żółtą w łuskach 200 000—300 000, inkarnatkę 500 000—600 000, przelot 500 000—600 000, rajgras krajowy 400 000—600 000, tymoteusz 650 000—850 000, seradela 120 000—125 000, wykę łatową 50 000—65 000, wickę zimową 180 000—220 000, peluszkę 60 000—70 000, gorczycę 120 000—140 000, rzepak 100 000—130 000, rzepik 100 000—130 000, łubin niebieski siewny 50 000—70 000, łubin żółty siewny 60 000—75 000, siemie lniane 100 000 do 130 000, konopie 325 000—350 000, mak niebieski 200 000—220 000, tatarka 50 000—55 000, proso 50 000—55 000.

Zboże: Żyto 65 000—68 000, pszenicę 105 000—115 000, jęczmień 50 000—52 000, owies 62 000—65 000, otręby żytnie 30 000—31 000, otręby pszenne 31 000—32 000.

Wzrost drożyzny w kwietniu w Warszawie.

Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie, w porównaniu z marcem — wyniósł 9.62 proc.

Jeżeli zważyć, że w styczniu drożyzna podniosła się o 53 proc., w lutym o 62 proc. i w marcu o 33 proc., ostatnie wyniki wskazują pomyślny zwrot w powstrzymaniu dalszego spadku naszej waluty. Drożyzna zahamowała się dzięki częściowej stabilizacji marki polskiej i dzięki powodzeniu skarbowych bonów złotych, które w znacznej mierze zasilają skarb państwa płynną gotowizną i zapobiegają nadmiernemu drukowaniu nowych emisji banknotów.

Zastąpienie drzewa europejskiego drzewem z kolonii francuskich.

Ministerstwo Robót Publicznych we Francji, wobec wzrostu cen drzewa pochodzenia europejskiego, postanowiło sprowadzać drzewo z swoich kolonii, którem można by zastąpić dąb i sosnę.

Głównie chodzi o takie gatunki drzewa, któreby nadawały się podobnie, jak dąb i sosna, do robót stolarskich i ciesielskich.

Przy rozwiązaniu tego zadania, konieczne jest przeprowadzenie studiów:

a) czy drzewo, przeznaczone na materiał zastępczy, posiada ten sam stopień trwałości i odporności, jaki posiada drzewo europejskie;

534 119 q z Litwy, 161 600 q z Niemiec, 7 660 q i 7 294 z Gdańska.

Co do Królewca, to handel drzewny nie przekracza tam obecnie około 10% tegoż handlu z przed wojny. Głównymi nabywcami są: Anglia, Holandia, Francja i kraje północne. Wskutek powiększenia się handlu tranzytowego, zbudowany zostanie port, który będzie otwarty z końcem br. Port Kłajpeda jest głównym portem dla prowincji. Prusy wschodnie były przed wojną jednym z najważniejszych obszarów dla eksportu drzewa, zajmowały one trzecie miejsce z 770 000 t drzewa, obecnie jednak zajmują miejsce ostatnie pomiędzy wszystkimi prowincjami Prus. Przed wojną ołbrzymie ilości drzewa pochodziły z Rosji (1 092 504 t w r. 1911, 1 244 718 t w r. 1912, 1 327 392 t w r. 1913). Zastanowienie żeglugi na Niemnie było przyczyną, która najwięcej wpłynęła na zmniejszenie się handlu w porcie Królewca.

Port w Gdańsku rozwija się gwałtownie dzięki coraz liczniej powstającym zastępstwom firm wyłącznie polskich, przyczem eksport w roku 1922 wzrasta się na 230 000 t z 50 000 t w roku 1920. Ten gwałtowny wzrost eksportu jest przedewszystkiem konsekwencją zastanowienia żeglugi na Niemnie, lecz od chwili w której ta zostanie otwartą, bardzo wielkie ilości drzewa będą eksportowane przez Kłajpedę i Królewiec. Już przed wojną Anglia zakupywała 50% ogólnego eksportu, idącego przez port w Gdańsku. Obecnie największe ilości zakupują: Anglia, Holandia, Belgja i Danja.

Przedstawiciele Rosji w Królewcu oświadczali, że drzewo, przygotowane na eksport w lecie 1923, przedstawia wartość 60—70 rubli w zł. W Archangielsku 161 000 koni pracuje dzień i noc nad zwózką drzewa do portu. Trust Spadoless i Dvinoless przygotował drzewa na eksport w ogólnej wartości 10 000 000 rubli w zł.

- b) czy jest ono równie łatwe do obróbki ze względu na kosztu robocizny;
c) czy koszty, związane z wprowadzeniem tej myśli w życie, będą mniejsze niż koszty drzewa, sprowadzonego z zagranicy.

Te podjęte próby ze strony rządu francuskiego mogą mieć kolosalne znaczenie dla całego europejskiego handlu drzewem a więc i dla nas.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	8 Maj (urzędowe) płacono zadano		7 Maj (w walnym obrocie) płacono zadano	
	płacono	zadano	płacono	zadano
dolar	36.28.75	36.59.12	37.15.67	37.34.23
wypl. telegr. n. Londyn	167.55.31	168.29.19	170.57.50	171.42.50
Guld hol.	14.239.32	14.310.96	14.339.06	14.420.94
marki polsk	76.80	78.20	78.92 1/2	79.32 1/2
wypłata na Warszawę	76.92 1/2	77.32 1/2	79.30	79.70
wypłata na Poznań	76.67 1/2	77.02 1/2	79.06	79.45

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się przy ulicy Poggenpuhl nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem.

RODACY!

Pamiętajmy, że żadnemu Polakowi i żadnej Polce nie wolno uczęszczać do klubu gry w Sopocie. Kto chodzi do jaskini gry, hańbi siebie i imię polskie.

Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaabonujesz
„Gazety Gdańskiej“.

Kupujcie pożyczkę złotą.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturański w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w środę, 9 maja, o godzinie 7 wiecz.
Bilety stałe C 1**Die Fledermaus**

Operetka w 3 aktach Jana Strauss'a.

Osoby znane Koniec o godz. 10

W czwartek, 10. maja, o godz. 7 wieczorem (Bilety stałe nieważne) „Die Ehe im Kreise“ Operetka. — W piątek, 11. maja o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe D 1) „Schneider Wibbel“ Komedia. — W sobotę, 12. maja, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe E 1) „Der kühne Schwimmer“ Poezja.

Na sali p. Steppuhna w Sidlicach

odbędzie się w sobotę, 11 bm.

wielki koncertwokalny i smyczkowy. Aktorzy i sem narj. polsk. z Grudziądza. — Po koncercie uroczaiszenia i niespodzianki. O liczny udział prosi **Komitet.**

Z powodu zwinienia interesu

wielka wyprzedażsprzętów domowych i kuchennych,
towarów skórzanych i galant. itp.
w różnych cenach.**Urządzenie sklepowe**
na sprzedaż.**95-Pfg.-Bazar**

GDAŃSK, Langgasse 37.

SOLEC Zakład wód mineral-
nych i kąpiel. błotn.

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymio-
cie, chorobach skórnych, nerwowych
w nadchodzącym sezonie będzie otwarty
od 11 maja do 20 września.

Informacje prospektu wysła
Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Biegłych

zecerów maszynowych

oraz

zecerów ręcznych

(akcydensowych)

potrzebuje natychmiast

Drukarnia Gdańska T.-A.

Stadtgebiet 12.

Poszukuje się letników(bezdziennych) z całodziennym utrzymaniem w willi
wygodnej, przy stacji. Pomorze, Skarszewy
(Schönbeck), Dworcowa 1, telefon 27. [665]**Z Rosji przemysłowiec, Polak,**(ma w Petersburgu utrzymanie z przed wojny lokal
biurowy i mieszkanie) może przyjąć współdział
ewentualnie wnieść gotówkę do poważnej firmy
prowadzącej z Rosją interesy handlowe.Of. do „Reklamy Polskiej“, Warszawa, Jasna 10.
pod: „Przemysłowiec z Rosji“.**Czego
czekacie?**

Widzimy, że wszystko wciąż drożeje a prze-
cież każdy z was potrzebuje dla własnej po-
trzeby lub na sprzedaż towarów, więc nie od-
kładajcie na później, a zwróćcie się zaraz
z piśmiennymi zamówieniami do składu fabrycz-
nego.

M. BRYL w Łodzigdzie są do nabycia po najniższych cenach fabrycznych
następujące towary:

KORT „MANCHESTER POLKI“. Towar ten jest
nie do rozdarcia i bardzo trwały w noszeniu, tak że jest nie-
zbędny dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry
na całe ubranie męskie lub damskie gat. „A“ 90000, gat.
„B“ 120 000 mk.

KORT ANGIELSKI. Ostatnia nowość sezonu, wyrób
czysty welny w najmodniejsze kolory i desenie, bardzo
praktyczny i mioty materiał na eleganckie męskie ubranie.
Cena za 3 metry gat. I 150 000, gat. II 175 000, gat. III
225 000 mk.

KOMPLET PODSZEWKI pod ubranie wysła się
za 50 000 i 75 000 mk.**PEŁNA** białe lub kolorowe na białiznę, pościel, wyspy
i poszwy. Cena za 1 metr 7 500, 8 500, 10 000 i 12 000 mk.**BATYSTY** na białiznę i suknie w najpiękniejsze desenie
cena za 1 metr po 8 000 i 9 000 mk.**SATYNA** po 12 000 i 15 000 mk.

Zamówienia wysyłamy pocztą za zaliczką
nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz
z zamówieniem zadatku od 500 000 do 100 000
udzielamy 5% rabatu od całej sumy zamówie-
nia.

Zamówienia prosimy adresować

SKŁAD FABRYCZNY M. BRYL ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska Nr. 56 666

Kilkadziesiąt tysięcy osób czyta codziennie

GŁOS LUBELSKInajwiększe, najpoczytniejsze pismo codziennie
na województwo Lubelskie i Kresy Wschodnie

Dzięki swej poczytności jest „Głos Lubelski“ dla każdego kupca
i przemysłowca pojmującego doniosłość racjonalnej, celowej i właści-
wej reklamy najodpowiedniejszym do wszelkich ogłoszeń dziennikiem

Ogłoszenia w „Głosie Lubelskim“ zwiększają obroty firm,
zaznajamiają z nią najszerze warstwy i dają stanowczą przewagę nad
nierozumiejącą znaczenia reklamy konkurencją.

Adres: Lublin, ul. Kościuszki nr. 10. Tel. 184. Konto w Pocz. Kasie Oszczędności 100 666

Ogłoszenia do „Głosu Lubelskiego“ przyjmują wszystkie biura ogłoszeń i Administracja.

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.

Gdańsk-Wrzeszcz. 441

Mam na sprzedaż

670

**prasę i maszynę do
wyciskania oleju**

Śliwiński, Kartuzy, Gdańska 1.

Rok założenia 1917 — — — Rok założenia 1917

Wszyscy którzy pragną
wiedzy, prenumeruj:**Przegląd Oświatowy**ilustrowany aktualny tygodnik
poświęcony wiadomościom
wszechstronnym

Do każdego numeru „Przeglądu Oświatowego“ dołącza się
bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedii Podręcznej“
Redakcja i Administracja: Warszawa, Sienna 23
Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna
30 000 mk., półroczna 15 000 mk., kwartalna 7 500 mk.
Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicą:
50 fr. — 1 funt szterling. — 4 dol., półroczna: 25 fr.
1/2 funt szterling. — 2 dol.

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** nagrzewi dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe****Pokoju umebl.**

w Gdańsku lub w Stadtgebiet poszukuje od zaraz
lub 1-go maja młody kawaler ze stancją lub bez.
Łask. zgłosz. upr. się pod F.K. do Gaz. Gdańskiej.

Wiedza to Potęga.

Nowość!

Wiedza to Potęga!

Książki ciekawe

Demańska: Fotografje mówią	1500	mkn.
Hoffmann: Panna de Scudery	1500	"
Tefti: Kobieta demoniczna	1500	"
Daniłowski: Nad urwiskiem	1500	"
Awerczenko: Moje uśmiechy	1500	"
Nałkowska: Na torfowiskach	1500	"
Dygański: Nowele Jazda ze Ziur- danka	1500	"
Candivi: Żywot Michała Anioła	1500	"
Grabowski: Gamper Ali	1500	"
Rabska: Barbarzyńca	1500	"
France: Św. Satyr	1500	"
Twain: Historia podwójnie detektyw- na	1500	"
Domański: Prawo mężczyzny	1500	"
Wierzbicki: Siostra Felicia	1500	"
Sierosławski: Cierniowe drogi	1500	"
Flaubert: Legenda o św. Julianie szpital	1500	"
Stevenson: Morderca Markheim i no- cleg	1500	"
Krzewiński: 121, 122, 123	1500	"
Zeromski: W siódmach niedoli	1500	"
Hubor: Albert Einstein i jego teoria	1500	"
Sopotnicki: Kampanja polsko ukra- ińska	7500	"
Grabski: Naród a państwo	1500	"
Dostojewski: Z pamiętnika niezna- mego	1500	"
Kelerman: Wśród świętych	1500	"
Filchowski: Amulet Ozirisa	1500	"
Ligocki: Komandor Sidi Numan	1500	"
Kipling: O człowieku, który chciał być królem	6000	"
Brandowski: Walka demonów, pow. współczesna	6000	"
Prevost: Półdziewice, pow.	17000	"
Graybner: Ze świtem, pow.	17000	"
Szollowa: Międzynarodowy żyd	18000	"
Nanser: Szczęśliwe małżeństwo	4000	"
Adel: Pierwszy raz	4000	"
Sawicka: Pamiętko	6000	"

Wysła za poprzednim nadesłaniem należytości w liście poleconym lub po wpłaceniu do
któregokolwiek z banków zawiadamiając nas o tem listownie wraz z wyszczególnieniem zamówio-
nych książek.

Księgarnia Polska w Bukowsku — Polska. 607**Księgarnia Polska****poleca dla młodzieży następujące
książki:**

Mirski Józef: Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Zbiór poezji dla kształcącej się młodzieży, brosz. 1922	8500	mkn.
opr.	10000	"
Młodnicka Wanda: 22 powieści dla dzieci, obficie ilustr., opr.	10000	"
Tomaszewska Wanda: Przecudne bajki z całego świata, ilustr., opr.	16000	"
Sokołowski E. Dr.: Skróty hist. starożyt.	3000	"
— wieków średnich	3000	"
— nowożytnej	3000	"
— polskiej	3000	"

opracowany według najnowszych podręczników
szkolnych.**Złota Biblioteczka.**

E. Sadowski: Miła niespodzianka. Bajki, baśnie, powiastki, legendy i opowiadania, druk, w 2 kol., z 45 rys., opr.	4500	mkn.
Majewska Helena: Czytajmy wszyscy bajki, baśnie, powiastki i opowia- dania, z 33 rysunkami	4500	"
Rościszewska M.: Świat bajek, po- wiastek, legend; opowiadania, z 45 rysunkami	4500	"

**Biblioteczka dla dzieci od
Nru 1 do 55.**

Egzemplarz po 500 mkn.

Do ceny dolicza się 20% dodatku
drożyznianego.**Wielkopolski skład skór i fabryka cholewek**Dworcowa 37 **w Bydgoszczy** Dworcowa 37
obok dworca**poleca wszelkie gatunki skóry
wierzchniej i podeszew oraz
specjalną skórę na drewniaki.**

Długoletnia praktyka oraz sprowadzanie towarów z
pierwszych źródeł, zapewnia Szan. Klienteli obsłużenie
rzetelne i szybkie.

Polecam się

555

Wielkopolski skład skór.**Fabryka mebli
artystycznych****A. Wesolowski i S-ka**
POZNAN, ulica Wenecjańska 6

poleca jako specjalność hurtownie i de-
talicznie **kompl. pokoje
jadalne i męskie** znane
z swej dobroci, trwałości i solidnego
wykonania podług najnowszych stylów
i nowoczesnych wymagań. Sprzedaż
tylko w fabryce.

**Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żegluga**

z ogr. por.

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Ulenie —

Inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie**Panienkę**

albo uczennicę do
składu cygar poszukuje
zaraz

Fr. Szmyt,

Matzkauschegasse 5.